Nr. 261. Kraków, Sroda 14 Listopada 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieofrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzessowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 11 listopada.

(§) Wczoraj i dziś odbywało Koło polskie posiedzenie, poświęcone głównie budżetowi. Ogólną rozprawę nad budżetem odroczyło Koło na później, przystępując odrazu do szczegółowej rozprawy, co się tem tłumaczy, że Koło, postanowiwszy dać pewne wskazówki polskim członkom komisyi budżetowej, chce swemi obradami wyprzedzić komisyę budżetową.

Na początku wczorajszego posiedzenia podniósł ks. Kopyciński, że *N. fr. Presse* i niektóre polskie dzienniki, podały mylnie przemówienie ks. Chotkowskiego, przez co uczyniły mu krzywdę, wnosi przeto, żeby Koło wysłało do dzienników sprostowanie. Koło uchwala ten wniosek.

Koło przechodzi do rozprawy budżetowej, wybrawszy p. Struszkiewicza kandydatem do komisyi giełdowej. Przewodniczący Jaworski przedstawia, że należy odrazu przystąpić do rozprawy szczegółowej nad budżetem. Szczepanowski przypomina, że może byłaby teraz odpowiedna pora do zastanowienia się nad programem politycznym Koła. Hausner i Chrzanowski popierają zdanie przewodniczącego, poczem Koło rozpoczyna rozprawę o podatkach stałych, odraczając ogólną rozprawę nad budżetem i dyskusyę o programie, z czem zgadza się także Szczepanowski. Hausner omawia preliminowane pozycye dochodów z podatków stałych. Przytoczone w budżecie odnośne liczby są uzasadnione. Lewica zamierza je kwestyonować. Koło polskie, w porozumieniu z prawicą, powinnoby bronić tych pozycyj. Zwiększenie się dochodów z podatków stałych jest wynikiem kilku przyczyn, mianowicie, że dziesięciolecie podatku gruntowego minęło, że Tyrol z Vorarlbergiem pociągnięto do podatku domowo dochodowego i że koleje żelazne będą płaciły podatek dochodowy.

P. Abrahamowicz wyraża zdziwienie, że wobec tylu ofiar podatkowych robią tyle hałasu o równowadze budżetowej. Podziela zapatrywanie Hausnera co do prawdziwości wymienionych liczb, jednakże chciałby wiedzieć, czy rząd w preliminowanym dochodzie podatku gruntowego uwzględnił odpisy podatku gruntowego i w jakiej uczynił to wysokości. W Galicyi wyrządzają myszy ziemne ogromne szkody. Chce zatem wnieść w komisyi budżetowej odnośną interpelacyę do rządu w sprawie opustów podatku gruntowego. Koło polskie zgadza się z interpelacyą.

P. Szczepanowski podniósł, że śruba podatkowa pracuje nadzwyczaj silnie. Zachodzi pytanie, czyli równowaga budżetowa da się na przyszłość utrzymać. Rubryka egzekucyj podatkowych i zaległości wygląda zastraszająco. Jest to dowodem, że ludność ciężaru podatkowego znosić nie może. Mowca poddaje dość ostrej krytyce sposób ściągania i szacowania podatków dochodowych, zarobkowych i należytości. Odnośne władze rządowe postępują — „*mit laxer Steuermoral*“. — Krzywda uczyniona przy wymiarze podatku lub zaległości, służy częstokroć odnośnemu urzędnikowi do awansu, podczas kiedy pomyłka na korzyść strony opodatkowanej pociąga za sobą naganę dla urzędnika.

P. dr. Bobrzyński podnosi że Koło polskie powinno stawiać w ogóle jako postulaty swe tylko takie sprawy, które mogą liczyć na poparcie prawicy. Mowca żąda, żeby Koło postawiło jako postulat, od którego nie odstąpi, sprawę pomnożenia sądów w Galicyi.

P. dr. Madeyski zastanawia się bliżej nad sądownictwem w Galicyi. Pod tym względem dzieją się dziwne rzeczy. Bezpłatni praktykanci referują i biorą nawet udział w sądach kolegialnych, a zdarzył się nawet wypadek, że dla braku odpowiednich sił wydano wyrok w apelacyi w sprawie zwrotu syna ojcu na podstawie prawa o posiadaniu! Pomnożenie etatu urzędników sądowych w całej Austryi kosztować będzie około 700.000 złr. rocznie, kwota to stosunkowo niewielka, Koło może zatem śmiało obstawać stanowczo przy swem żądaniu co do pomnożenia sądów w Galicyi. Sprawę tę popierają jeszcze: dr. A. Lewakowski i dr. Machalski. Ostatni żąda jeszcze poprawy postępowania sądów drobiazgowych i zaostrzenia egzaminów sędziowskich w celu wytworzenia lepszych urzędników sądowych.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego powtórzył dr. Bobrzyński swe zapatrywanie, że Koło powinno tylko pomnożenie sądów w Galicyi stawiać jako postulat *sine quo non*, inne sprawy zaś załatwiać w drodze wnoszenia rezolucyi. (Uchwałę Koła w tej sprawie podaliśmy wczoraj. Przyp. Red.)

PP. Chrzanowski i Chamiec żądają, żeby Koło podniosło także sprawę poprawy procedury sądowej i żeby postawiło jako swój postulat również i wniesiony w Izbie poselskiej wniosek Chamca, Vayhingera i towarzyszy o zwolnieniu od należytości Koło uchwaliło załatwić te sprawy w drodze rezolucyi.

Następują rozprawy o soli.

P. Popowski podnosi zeszłoroczny wniosek hr. Hompescha, poparty gorąco przez ks. dr. Chotkowskiego, żądający, żeby powiaty nadgraniczne miały tanią sól dla bydła. Dalej żąda mowca, żeby woda solna, którą mają prawo brać dla bydła, była tańszą i żeby ustały szykany. Wniosek uchwalono.

P. dr. Karol Lewakowski interpeluje, jaki skutek miała rezolucya o zniżeniu cen soli przy ugodzie z Węgrami, a gdy otrzymał odpowiedź, że rezolucya nie miała żadnego skutku, podnosi, że koleje państwowe miały na stacyach utrzymywać składy soli, tymczasem dotychczas to nie zostało wykonanem. Sól w Galicyi jest droższą, niż w Czechach; stawia zatem wniosek, ażeby żądać utrzymywania składów soli na stacyach kolei państwowych. Koło zgodziło się na te żądania.

Zabierają jeszcze głos w sprawie soli pp. Hausner i Szczepanowski.

P. Żuk-Skarszewski żąda zniżenia cen soli i dla górskich powiatów.

Dr. Rutowski podnosi, że sól w Bocheńskiem bywa coraz mniej eksploatowaną. Większa eksploatacya dałaby możność zniżenia cen soli.

P. Romaszkan żąda żeby we wszystkich powiatach urządzono składy soli.

Wszystkie powyższe wnioski przyjmuje Koło, uchwalając załatwić je w drodze rezolucyj.

Po załatwieniu soli dyskutuje Koło o cłach.

Pp. Szczepanowski i dr. Karol Lewakowski przedstawiają, że władze skarbowe nie dość przestrzegają przepisów cłowych co do nafty w Riece (Fiumie), udowadniając cyframi, że od czasu uchwalenia nowej ustawy naftowej nadużycia ze strony węgierskiej tak dalece są tolerowane przez austryackie władze skarbowe, że surowiec kaukazki podniósł się w cenie o 1 guldena na cetnarze metrycznym, podczas kiedy surowiec galicyjski spadł o $1/_2$ w cenie. Jeżeli przy takiem gospodarstwie galicyjski przemysł naftowy nie upadł zupełnie, przyczyna tego leży jedynie w postępie technicznym ułatwiającym wydobywanie nafty.

Dr. Karol Lewakowki wnosi, żeby zainterpelować rząd w komisyi budżetowej, ile razy od czasu wejścia w życie nowej ustawy naftowej wykonywał rząd austryacki kontrolę w Riece i w jaki sposób.

Z powodu braku kompletu przerwano rozprawy. Od jutra będą się odbywały posiedzenia Koła codziennie o godz. 10 przedpołudniem aż do załatwienia budżetu.

Mowa posła A. Chamca

w austryackiej Izbie poselskiej w sprawie podatku spadkowego.

(Dokończenie).

Wniosek nasz sięga w jednym kierunku dalej, niż wniosek komisyi agrarnej, żądając mianowicie nie zniżenia, lecz zniesienia tych należytości, za to jednakże w innym kierunku idziemy bardzo daleko w uwzględnieniu interesu skarbu państwa. Objęte naszym wnioskiem zniesienie poboru należytości ma nastąpić tylko przy przejściu spadku w linii wstępnej i zstępnej, tudzież między małżonkami, nadto dotyczyć ma to zwolnienie jedynie majątków, których wartość nie przechodzi 500 złr., wreszcie stawiamy jako warunek, że dziedziczący sam będzie rolę uprawiał lub dom zamieszkiwał.

Są to ograniczenia, które ubytek dla skarbu państwa w bardzo szczupłe ujmują ramy, a nawet przypuściwszy, że szkoda ta nie dałaby się innem podniesienem opłat powetować, to wyniesie ona zaledwie parę kroć sto tysięcy złr. Tę ofiarę powinno się ponieść ze względu na doniosłość celu!

Gdyby mi było przed laty 20 przypadło zadanie, uzyskać dla takiego wniosku uchwałę wysokiej Izby, to nie byłbym potrzebował daleko sięgać po motywa. Byłbym odwołał się, Moi Panowie, do waszych chrześcijańskich filantropijnych i ludowi sprzyjających uczuć, a odwołanie się to nie byłoby z pewnością pozostało bez skutku. Dzisiaj nie jesteśmy już dostępni dla uczuć, a wrażliwi jesteśmy jedynie na interesa, i to nie na interesa w daleką sięgające przyszłość, ale raczej na małe i rzekłbym błahe interesa teraźniejszości. Nie chcę się tutaj spierać o to, ażali ten pociąg do realizmu w życiu teraźniejszem zasługuje na pochwałę lub naganę, faktów nie usunie dyskusya, a liczyć się z niemi musimy. Chcę zatem okazać się synem wieku i argumentów na uzasadnienie mego wniosku szukać będę w sferze interesów aktualnych.

Przedewszystkiem więc muszę wskazać na interesa wojskowe, którym dzisiaj trudno bardzo wielkiej odmówić aktualności. Nasze sny młodzieńcze o powszechnym pokoju i ogólnem rozbrojeniu, o międzynarodowych sądach rozjemczych, to były tylko — sny! Rzeczywistość — to miliony wojsk, do boju gotowych, których istnienie, mimo wszelkich zapewnień pokojowych, jest przepowiednią długich i krwawych walk w bliższej lub dalszej przyszłości. Wśród takich okoliczności musi być pierw najnaglejszem zadaniem administracyi państwa, mieć na wypadek wojny dzielnych żołnierzy.

Jest rzeczą powszechnie znaną — nie potrzebuję więc robić z tego tajemnicy — że nasza połowa monarchii, a zwłaszcza część jej północno-wschodnia, dostarcza co roku bardziej chorowitych, słabszych i nędzniejszych rekrutów, którzy nie mogą znieść trudów życia wojskowego w pokoju, cóż dopiero w razie wojny. Przyczyna tego smutnego zjawiska jest jasna: oto nędzny sposób żywienia się tego ludu, który nam dostarcza rekrutów. Czyż można oczekiwać, aby młody człowiek, którego rodzice w pierwszych latach pożycia małżeńskiego walczyli z największym niedostatkiem, aby człowiek, który w pierwszym okresie rozwoju sił fizycznych nie ma ciepłego mieszkania ni odzieży, któremu brak dostatecznej strawy, aby człowiek taki mógł być potem silnym, zdrowym i wytrzymałym żołnierzem?

Nigdy w świecie Wysoka Izbo! Jeżeli chcemy, aby sztandarom naszej armii towarzyszyło zwycięztwo, to musimy koniecznie dążyć do tego, aby podnieść *standard of life* niższych klas naszego społeczenstwa i w ten sposób dostarczyć armii lepszego materyału w ludziach.

W niemniejszej mierze przemawia za naszym wnioskiem interes ekonomiczny jeszcze przed dziesiątkiem lat zdawało się wszystkim państwom Europy, że wolny handel jest ostatecznym celem wszelkiej polityki handlowej, że układy handlowe są tylko środkiem, aby się zbliżyć do tego celu, że cła są tylko bronią i ochroną, aby umożliwić konkurencyę wysoko opodatkowanej produkcyi państwowej z produkcyą zagraniczną znacznie, niżej lub wcale nie opodatkowaną.

Od tego czasu usiłowania administracyi państwa, aby przez pobieranie ceł podnieść dochody państwa, wywołały zupełny przewrót w dotychczasowych handlowo-politycznych zapatrywaniach.

Aby zaś podwyższenia ceł nie przedstawić w świetle czystego fiskalizmu, nie wzdragano się, postępowanie to motywować chęcią poparcia przemysłu państwa wobec konkurencyi zagranicznej. Protekcyoniści pospieszyli czemprędzej, aby pochwycić za podaną sobie rękę i rozwinęli tak żywą agitacyę, iż się im w krótkim czasie udało zdobyć na nowo wszystkie poprzednio stracone pozycye.

Obecnie odosobniło się każde państwo Europy granicami cłowemi nie do przebycia, lub w najlepszym razie bardzo trudnemi do przebycia. Przemysł krajowy utracił przez to możność wywozu, ale pozostały mu targi wewnętrzne. Hasło protekcyonistów: „targi krajowe dla wyrobów krajowych“ stało się zasadą polityki handlowej niemal całej Europy, nie wyjmując naturalnie i naszej monarchii. Nie chcąc zboczyć od tematu nie mogę poddawać tej zasady bliższej ocenie. Poprzestaję jedynie na wyprowadzeniu z niej tych następstw, które mi są potrzebne do uzasadnienia mego wniosku.

Jeżeli produkcya przemysłowa skazaną jest wyłącznie na targi wewnętrzne, to jasną jest rzeczą, że jej rozwój w bezpośrednim stoi związku z siłą konsumcyjną ludności państwa. Wobec tego, że konsumcya artykułów zbytku, zależna wyłącznie od wyższych klas społeczeństwa, w bilansie ekonomicznym bardzo mało znaczne zajmuje miejsce, to z logiką matematycznego prawidła stąd wynika, że rozwój przemysłu krajowego zależnym być musi, w państwie rządzącem się cłami protekcyjnemi, od zamożności średniej i niższej klasy ludności. (*Bardzo słusznie — oklaski z prawicy*).

Jeżeli tedy nasz projekt zyska moc ustawodawczą, jeżeli miliony ludzi uwolni się od uciążliwych ciężarów, które uniemożliwiają im dzisiaj byt pomyślniejszy, to nabiorą oni wtedy większej siły konsumcyjnej, ich wymogi co do zaspokojenia potrzeb życia się zwiększą, będą lepiej mieszkać, lepiej się żywić, będą używać maszyn i narzędzi do uprawy roli. Rozwój przemysłu krajowego, zwłaszcza w zachodnich krajach monarchii, przybrałby przez to znacznie większe rozmiary, niż przez możliwie najkorzystniejsze traktaty handlowe.

W końcu pozwolę sobie zauważyć, że nawet ze stanowiska interesu skarbu więcej przemawia okoliczności za moim wnioskiem, niż przeciw niemu. Największa część dochodów państwa wpływa, jak wiadomo, z podatków pośrednich i nie potrzeba być zbyt daleko widzącym politykiem skarbowym, aby nabrać przekonania, że równowaga w naszym budżecie tylko wtedy zyska trwałą podstawę, jeżeli podatki pośrednie obficie wpływać będą. Atoli podatki te nie ciężą na artykułach zbytku, lecz na tych, bez których w codziennem życiu obejść się nie można, więc rzeczą jest jasną, że obfitość podatków pośrednich zależy w pierwszej linii od zamożności niższych warstw ludności.

Jeżeli więc wniosek nasz zyska moc ustawodawczą i podniesie się zdolność konsumcyjna milionów ludzi, to polepszenie ich bytu odbije się w zwiększonym zbycie owych artykułów, na które nakłada się podatki pośrednie Ludzie ci będą wtedy więcej konsumować piwa, wina wódki, kawy, cukru, mięsa, tytoniu i t. p. i przysporzą państwu w podatkach pośrednich o wiele więcej dochodów, niż dzisiaj. Że zaś nie wnioskuję fałszywie, najlepszym tego dowodem ta okoliczność, że gdy teraźniejszy minister skarbu, którego energiczna i oględna troskliwość o skarb państwa nie podlega wątpliwości, na zeszłej sesyi Rady państwa uczynił wniosek o podwyższenie różnych należytości, to równocześnie wnosił o zmniejszenie tych właśnie należytości, o których częściowe zniesienie teraz się rozchodzi. A więc już to samo, iż minister wystąpił z tym wnioskiem w chwili wielkich skarbowych niedoborów i równoczesnego zwiększenia innych należytości, jest najlepszym dowodem, że rząd już wtedy rozumiał, iż coś na tem polu dla ludności zrobić się powinno i że się to stać może bez uszczerbku dla skarbu państwa.

Kończąc moje wywody, chciałbym jeszcze dodać pod względem formalnym, iż mimo istniejących komisyj, wnoszę o wybranie osobnej komisyi celem zbadania tej sprawy, ponieważ ona specyalnej wymaga wiedzy, na którą nie liczono przy wyborach do istniejących komisyj. Zresztą jest jeszcze wiele petycyj, które ze względu na treść do takiej komisyi trzeba będzie odesłać. Nakoniec wnioski Mengera i Spaczka, tej samej dotyczące materyi, będą mogły po przejściu przez pierwsze czytanie być do tej komisyi przydzielone. (*Oklaski z prawicy*).

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Kijów, 25 października.

Galicya, stykając się długą swoją linią graniczną z państwem rosyjskiem, a na tej linii sąsiadując tylko z ziemiami, które dawniej wspólne z nią państwo stanowiły, już przez to samo powinna być nam znaną lepiej od jakiejś oddalonej, za Wołgą leżącej, gubernii rosyjskiej — tak jednak nie jest, i o wewnętrznem życiu galicyjskiem mamy nie zupełnie dokładne wiadomości. Jeżeli pomimo wspólności granic i wspólnego poczucia, pomimo zaznaczenia, że przez Galicyę idzie szlak na zachód, którego ominąć nie możemy, a na tym szlaku spotykamy dwa najgłówniejsze ogniska życia galicyjskiego, w których możemy zaczerpnąć światła co do prawdziwego stanu rzeczy, otóż, jeżeli pomimo to wszystko życie to znamy nie wiele, to i cóż nawet mówić o tem, jakie dokładne pojęcia macie o nas wy, którzy do nas nie jeździcie, ognisk naszych nie odwiedzacie, bo tych w znaczeniu narodowem, oprócz dalekiej Warszawy, nie mamy, i mieszkamy nad szlakiem, po którym dążą chyba na północ pojedynczy spekulanci. Siedzimy o miedzę, a nie znamy się. Jeżeli miarą tej znajomości będzie produkcya prasy z jednej i drugiej strony, to musimy sobie przyznać, że my, tu, o wiele gorliwiej staramy się poznać bratniego sąsiada i pod tym względem tak jakościowo, jak i ilościowo wyprzedziliśmy was bardzo. Znam większe galicyjskie dzienniki i nie raz szukam w nich obrazu naszego życia i albo nic zgoła w nich nie znajduję, albo informacye podobne do bajeczek i facecyi opowiadanych kwoli zabawie młodzieży a w najlepszym razie powierzchowne notatki, pisane przez korespondentów w celu ulżenia sobie przez złośliwe i *quasi* dowcipne wyłajanie jakiegoś wyższego urzędnika. Korespondent nakiwawszy palcem w bucie oddycha swobodniej, zrobiwszy sobie i kilku swoim znajomym moralną satysfakcyę — na tem i koniec.

Pod tym względem śiemy pod adresem dzienników galicyjskich ciężki i usprawiedliwiony zarzut zupełnej obojętności na wewnętrzne życie i sprawy nasze, bo nie możemy wierzyć, aby jakieś nieprzezwyciężone trudności stały na zawadzie bliższego i dokładniejszego z tem życiem zaznajomienia się. Czyżby na seryo Galicya tak już zamalgamowała się z Austryą, że zatraciła żywsze uczucie wspólności? Pomijając już cele narodowe, które tak w Galicyi, jak i u nas powinniśmy czuć żywo, aby wspólnemi siłami łatwiej się oprzeć systemowi zatracenia, ale już i ten wzgląd, że sąsiaduje ona z państwem, z którem musi się liczyć tak w sferze politycznej, jak i ekonomicznej i socyalnej musiałby być wystarczającym.

Państwo, które czerpie życie z cudzych organizmów, jest nie tylko dla Galicyi niebezpiecznem. Niebezpiecznem jest również i wtenczas, gdy źródeł tego życia szuka w sobie samem, bo w tym razie upaja się wspomnieniami moskiewskiego Kremlinu, i skąpawszy się w tych wspomnieniach, niesie ludom w jednej ręce fałszywy apostolski krzyż, a w drugiej miecz Tamerlanów. W kolosie tym nie o glinianych, ale o cudzych nogach, o fizyognomii dziwnie złożonej, z całą armią czynowników świeckich i duchownych, służących absolutyzmowi i padających przed nim na kolana, a swoją drogą z groźbą wołających o coraz to nowe miejsca i karyery, a przez to popychających go do zaborów i prześladowań politycznych, ekonomicznych i religijnych; z dworzaństwem nędznem, bez znaczenia i obdłużonem, w ostatniej dobie dziejowej utworzonem i nie pojmującem bytu bez służby rządowej, z partyą rewolucyjną, którą wy fałszywie nihilistyczną zowiecie, z sektami racyonalistycznemi, a po za tem wszystkiem z ogromną masą ludu, do którego umizgają się wszyscy na wyprzódki jako do klasy jedynie zdrowej i przyszłość w ręku dzierżącej — otóż w kolosie tym o masie demokratycznej, z absolutyzmem warunkowym, z kościołem bez życia, przebiegają rozmaite prądy, kształtują się nowe formy życia, fermentują najrozmaitsze pierwiastki, które swojej formuły szukają. Ze względu na to wszystko powinniśmy go znać wszyscy, bez wyjątku.

Czyż Galicya, chociaż z nim życia nie dzieli, nie odczuwa wpływu tego energicznego i niebezpiecznego, bo nie przebierającego w środkach sąsiada? Kwestya rusińska, tyle sama przez się sympatyczna a tak dla niego niebezpieczna, o wieleby łatwiej rozwiązanie swoje znalazła, gdyby nie ręka pobratymca, która w swoim interesie daje jej wilczą opiekę u was, a u siebie trzyma nad nią bicz mocno skręcony i gościnnie otwarte wrota więzień. Zaznaczywszy to stanowisko zasadnicze — poznania rzetelnego wewnętrznego bytu Rosyi, o ile to was obchodzić może, już tem samem musimy przybrać za przewodnika prawdę i tylko bezwzględną prawdę, która nami kierować będzie — dlatego niechaj nikt w naszych korespondencyach nie szuka wymysłów i pieprznych z lekkiem sercem fabrykowanych wiadomości; z drugiej strony nie oznacza to jednak, że nie powtórzymy czasem takich lub owakich pogłosek między publicznością kursujących, które albo mają pewną podstawę realną, albo zdradzają tejże publiczności poglądy lub aspiracye — w każdym jednak razie materyał podobny jako faktyczny figurować nie będzie.

Gazety nasze do tej pory zajmują się wypadkiem rozbicia pociągu carskiego. Publiczność już by o nim zapomniała, gdyby one, kontente, że mają gotowy i wdzięczny materyał do zapełnienia szpalt za darmo, nie przypominały cudu, nie notowały nabożeństw, jak u nas, po wszystkich cerkwiach przez tutejszego metropolitę nakazanych, nie rysowały planów miejsca katastrofy. Ustawiczność twierdzenia o wykluczeniu złego zamiaru nie może jakoś przekonać publiczności przyzwyczajonej do częstych i śmiałych zamachów. Ostatnia dzisiejsza wiadomość obudziła na nowo podejrzenie co do prawdziwości podawanych wersyi — jest nią telegram, donoszący, że na stacyi Łozowaja tj. na tej, do której po rozbiciu pociąg carski cofnąć się musiał, znaleziono po przejściu pociągu towarowego, trupa studenta medyko-chirurgicznej petersburskiej akademii Berezina, który prawdopodobnie samobójstwem życie zakończył. Co tam robił student petersburski i dla czego siebie uśmiercił, staje się wielce ciekawą i podejrzaną zagadką. W całym tym chaosie wiadomości bałamucącem jest i to, że gdyby wypadek był żywiołowym, komisye inżynierów i najwyższych urzędników, sprawdzające go na miejscu, nie potrzebowałyby tylu dni dla skonstatowania natury wypadku, biegłemu technikowi bowiem według nas powinno wystarczyć kilka lub kilkanaście godzin, a tymczasem komisya milczy, a to milczenie opinię mąci.

Sam rząd źle postępuje, dorzucając po troszkę szczegółów nowych. Wczoraj dowiedzieliśmy się, że ministrowie wojny komunikacyi i dworu, a także p. jen. Czerewin zostali lekko ranni, dziś wiemy już, że ranni czy otłuczeni są sami cesarstwo, jutro może znów czegoś więcej się dowiemy. Wyłączając sfery oficyalne, ciekawem jest uczucie reszty rosyjskiej publiczności? Na to odpowiem, że albo bierne albo zupełnie obojętne.

Charakterystycznym wielce jest zachowanie się gazet wołających chórem o karę, karę i karę na winowajców. Krwiożercze te instynkta, objawione przed zbadaniem sprawy, a tak zwyczajne w prasie rosyjskiej, żywo nam przypominają wołanie Katkowa et consortes o krew na Ukrainie po 63 roku, i znów o krew nieszczęśliwych górali kaukazkich po wojnie tureckiej i jeszcze raz o krew w Charkowie z czasów jen. gubernatorstwa Loris-Melikona, tego dyktatora serca, jak go przez ironię przezwano. Ludowi rosyjskiemu, nie fanatycznemu z natury i łagodnemu z charakteru, trzeba koniecznie dostarczyć krwawej posoki, by go nią upoiwszy zagrzać i roznamiętnić. Wiedzą o tem prawie psychologicznem, rządzącem tłumami, panowie gazeciarze i zawsze do tego środka uciekają się, wie o tem rząd i dla tego urządzał dla nich krwawe widowiska z politycznych skazańców. Szatańskie to i głęboko godność ludzką obrażające środki i zwyczaje.

Wczoraj przybył do Kijowa głównodowodzący wojskami naszego okręgu wojskowego, jen. Radecki, człowiek to stary i jako wódz ma być doświadczony. Jenerał przybył do nas w charakterze wodza, a nie wielkorządcy i zajął mieszkanie w domu jenerał gubernatorskim. Byłoby to poniekąd wskazówką, że urząd ten skasowany, pomimo że tutejsza gazeta ***Kijewlanin*** woła głosem wielkim o potrzebie tego urzędu ze względu na to, że Polacy na Ukrainie coś jeszcze posiadają — jakby to coś nie mogło być tak samo gładko zabranem i bez Drentelnów. Mnie się zdaje, że do tego nie potrzebny nawet zwyczajny gubernator cywilny. Dość byłoby oddać tę sprawę np. w ręce takich redaktorów, jak p. Piehno, a można ręczyć, że się z zadania wywiążą zadowalniająco. P. Piehno porzuciłby wtedy z pewnością niewdzięcznego ***Kijewlanina***, bo wolałby przejść do historyi nie tyle może sławnym, ile cokolwiek grubszym i utyłym.

Czy to z powodu nawoływań gazet, czy też na prawdziwym stanie rzeczy opartej podstawie, po mieście krąży pogłoska, że wielkorządztwo będzie także Radeckiemu powierzonem; chociaż z drugiej strony bałamuci publiczność nakazana restauracya pałacu carskiego a co ma związek z dawniejszą pogłoską o zamieszkaniu i naczelnictwie w Kijowie jednego z książąt krwi — *qui vivra verra*.

W tych dniach zakończone zostało rozdawnictwo nagród wystawcom na wystawie chmielarstwa, mleczarstwa, owocarstwa i pszczelnictwa. Mogę was pocieszyć: sławetny ojciec Naumowicz (ojcem nauczył nas ***Kraj*** go nazywać) dostał za swego pomysłu ul słomiany (przezwał go słowiańskim) w Galicyi dawno używany, mały medal srebrny. Chmielarze wołyńscy wystąpili w dość znacznej liczbie i właściwie dla nich to była wystawa, bo połączona z wszechrosyjskim ich zjazdem. Celem zjazdu było: uporządkowanie i uorganizowanie sprzedaży i kredytu. Od opodatkowania zagranicznego chmielu 10 rublami w złocie, dla tutejszego chmielarstwa nastały lepsze czasy i chmiel miejscowy, będący dotąd w za-

niedbaniu, płacono 25—40 rs. za pud. Zjazd podał petycyę do rządu o ustanowienie kontroli rządowej przy sprzedaniu, o udzielenie kredytu producentom przed zbiorem chmielu i po raz drugi po odstawieniu go do składów i także kredyt dla piwowarów, korzystających z zagranicy zwykle z kredytu udzielanego na 10—15 miesięcy. Wystawa miała przeważnie charakter kobiecy, gdyż oprócz chmielu wszystkie inne działy zajęły przeważnie nasze panie — dowodziłoby to, że piękne ukrainki energicznie biorą się do pracy. Pora bo już i wielka Kończę, bo na wyczerpanie bieżącego materyału nie ma już miejsca, a korespondencya i tak za długą może wypadła — więc do następnego listu.

A. Elem.

Po katastrofie pod Borkami.

Po strasznej katastrofie kolejowej, w której car z całą rodziną o mało nie przepłacił życiem i jak twierdzi w manifeście, tylko „cudem łaski boskiej" został uratowany, przesłano do Petersburga mnóstwo gratulacyi, wyrażających radość z ocalenia. Podobną gratulacyę telegraficzną przesłał z Warszawy generał-gubernator Hurko w imieniu deputacyi. Urzędowy telegram tej gratulacyi opiewa: „Dziś (dnia 2 listopada) przybyli do mnie arcybiskup rzymsko-katolicki z członkami kapituły, członkowie Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem, wybrani przez obywateli ziemskich, oraz wiele znakomitszych osób z Warszawy i jej stanu kupieckiego — z prośbą złożenia u stóp Waszej ces. Mości uczuć ich bezgranicznej radości i najgłębszego szczęścia z powodu cudownego z niewysłowionej łaski boskiej wybawienia. Jestem wyrazicielem tych uczuć wiernopoddańczych".

W dwa dni później (dnia 4 listopada) nadesłała telegraficznie następującą odpowiedź z Gatczyny: „Proszę zakomunikować wszystkim osobom wymienionym w waszym telegramie moją szczerą wdzięczność za wyrażone przez nich wiernopoddańcze uczucia z powodu grożącego mej rodzinie niebezpieczeństwa, od którego widocznie ochronił nas Najwyższy".

Straszna katastrofa i niezwykłe ocalenie wywarły na cara bardzo głębokie wrażenie. I inaczej być nie mogło. Jest-to skutek bardzo naturalny. Słychać, że car odtąd doznaje gwałtownych wstrząśnień nerwowych, do których już dawniej był skłonny pod wpływem ustawicznej obawy o zamachy nihilistyczne na jego życie. Podczas dłuższego spokojnego pobytu w Danii koło przeszłego przyszedł cokolwiek do równowagi, ale wróciwszy musiał jak dawniej mieć się na ciągłej baczności, niedowierzając, że nihilizm stłumiony.

Długa podróż do krajów kaukazkich, chociaż po nowym spokojnym wypoczynku w Spale, zmusiła go znowu narażać się na niepewność życia, chociaż plan podróży był ciągle zmieniany, aby zmylić wyrachowania możliwych spiskowców. A tu mimo wszelkich przezorności i przebiegłości spadła nieprzewidywana straszna katastrofa, z której powszechnym sposobem się wyrażają tylko cudem wyszedł cało z rodziną.

Mimo potężnego wstrząśnienia umysłowego — trzeba przyznać, — że okazał w jednym bardzo ważnym względzie przytomność i głębszy pogląd na rzeczy. Bo oto zakazał w śledztwie szukać winowajców między nihilistami, przez to ograniczył śledztwo wyłącznie do zbadania przyczyn technicznych na miejscu. Śledztwo się toczy energicznie. Wszystkie dzienniki, idąc za wskazówką cara nie zwalają bynajmniej winy na sprzysiężenie, katastrofy nie tłumaczą zamachem umyślnym, ale bądź zbytnim pospiechem jazdy, bądź złem sprzęgnięciem całego pociągu, bądź lichotą budowy i konserwacyi. Zdaje się, że na katastrofę złożyło się więcej niż jedna przyczyna techniczna. Udowodnionem jest dotąd tylko to, że dyrektor kolei charkowsko-azowskiej Kowańko uprzedził zawczasu naczelny zarząd komunikacyi, iż na tej drodze ze względu na wadliwą budowę bezpieczeństwo pociągu może być zapewnione tylko przy szybkości 35 wiorst na godzinę, tymczasem pociąg szedł z szybkością 65 wiorst.

Zresztą rezultat śledztwa jeszcze niewiadomy, bo śledztwo jeszcze nie ukończone. Mimo to dzienniki rosyjskie całą winę zwalają na obecny zarząd i na inżynierye w ogólności.

Wobec takiego pospiesznego ferowania wyroku można nazwać prawdziwem szczęściem, że na linii charkowsko-azowskiej nie ma żadnego Polaka w kolejowej służbie inżynierskiej, inaczej bowiem cała wina spadłaby nieochybnie na Polaków, jako na najwygodniejszych kozłów ofiarnych. Ale to nie pomogło i nie uwolniło Polaków od zarzutu. Jedno z pism petersburskich argumentuje bowiem tak, że zwalając winę na inżynierów i opierając się na fakcie że w służbie inżynierskiej jest wielu Polaków, za katastrofę czyni Polaków odpowiedzialnymi. Proces o ten sposób zaraził kraj i ducha stanu inżynierskiego pierwiastkiem utylitaryzmu i zaprzedawaniem się przedsiębiorcom żydowskim, — przeto Polacy winni, bo ich tam nie było.

Jakikolwiek będzie ostateczny wynik śledztwa co do szczegółów, jedno jest już teraz pewnem, że kolej była źle zbudowana i źle administrowana. Progi są sprochniałe. Na to odpowiada administracya, że progi były odnowione w roku 1886. Z tego pokazuje się, że to odnowienie ograniczyło się do wkładów na starych progach nowych pieczeci z datą roku 1886, a koszt zachowany w wydatkach konserwacyi utonął w kieszeniach administracyi kolejowej.

Takie i tym podobne spostrzeżenia może zdołają zwrócić uwagę cara na moralną wartość całej administracyi rosyjskiej czy to ściśle rządowej cywilnej i wojskowej, czy prywatnej w kontrolowanych towarzystwach i bankach. Już wielokrotnie wykryto olbrzymie oszustwa w rozmaitych gałęziach administracyi rządowej. Najgłośniejsze były oszustwa w dostawach dla armii podczas ostatniej kampanii tureckiej. Głównymi dostawcami byli wielcy przedsiębiorcy żydzi, Poliakow z Warszawski, ci sami, którzy budowali kolej Charkowsko-Azowską. Proces o owe oszustwa przewlekał się długo, — tymczasem obaj obwinieni wkrótce po sobie umarli i proces stłumiono, bo obok dostawców należałoby pociągnąć do odpowiedzialności mnóstwo urzędników z wojskowej intendantury, a może nawet niektórych komendantów. Chociaż ów proces nie zwrócił uwagi rządu na warunki, które ułatwiają takie oszustwa, to jest na powszechną depprawacyę i przekupstwo od góry do dołu, można przypuszczać przecież, że teraz, kiedy osoba samego cara i jego rodzina skutkiem tej samej powszechnej winy była narażoną na wielkie niebezpieczeństwo, może właśnie teraz sam car przejrzy i pozna, że całą administracyę należy zreorganizować i poddać pod uczciwą kontrolę. Jeżeli bolesne doświadczenie, zrobione na własnej skórze, nie zmieni radykalnie poglądu cara na wartość administracyi i nie skłoni go do znaczniejszych reform, można być pewnym, że nihilizm podniesie znowu głowę. Teraz jasno stoi dylemat: albo reforma administracyi w kierunku uczciwej kontroli — a tem samem stłumienie przyczyn nihilizmu, albo nihilizm i ewentualny przewrot rewolucyjny.

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 11 listopada.*

(††) Prezydent Smolka otwiera posiedzenie o godz. 11 m. 20.

Po odczytaniu spisu petycyi, zabiera głos minister skarbu Dunajewski, odpowiadając na interpelacyę wniesioną 8 maja b. r. przez Vesely'ego i tow. z zapytaniem czy wiadomem jest ministrowi, iż tabele pomocnicze do manipulacyi z podatkiem od cukru drukuje się tylko w języku niemieckim? Minister objaśnia, iż sacharometry normalne wydaje się z tabliczkami i objaśnieniami w języku niemieckim, że jednak w razie potrzeby urzędy krajowe mają polecenie przetłomaczyć je na język krajowy, co się właśnie stało w Czechach i na Morawach.

Następnie odpowiada minister na interpelacyę wniesioną 1 czerwca przez Tauschego i tow. w sprawie małej ilości zdawkowej monety półcentowej, znajdującej się w obiegu. Minister wykazuje, że od r. 1885 do 87 wybito półcentowej monety za 34.800 złr., w b. r. zaś przeszło za 30 tysięcy i w razie potrzeby puści się w obieg jeszcze więcej.

Wreszcie przechodzi minister do interpelacyi Wrabetza i tow., wniesionej 24 października, że niektóre władze podatkowe podciągają Towarzystwa zaliczkowe, które udzielają członkom pożyczek także za poręką ludzi nie będących członkami, pod wymiar podatku zarobkowego, od którego one na mocy ustawy z 27 grudnia 1880 są wolne, a nadto należą się im pewne zwolnienia od podatku dochodowego.

Minister przypomina że według ustawy od podatku zarobkowego wolne są stowarzyszenia, które ograniczają swą akcyę wyłącznie na własnych członków, zaś w stosunki pieniężne wchodzą z nienależącymi do stowarzyszenia tylko w pewnych, ustawą oznaczonych, wypadkach, a mianowicie, jeżeli stowarzyszenia od „niečłonków" pożyczki zaciągają, towary kupują itp. Pożyczki mogą jedynie członkom stowarzyszenia być udzielane, jeżeli stowarzyszenie ma być wolne od podatku zarobkowego Stąd powstały wątpliwości pewnych urzędów podatkowych, czy przypuszczanie na ręczycieli nieczłonków, nie ma być uważane za rozszerzenie działalności stowarzyszenia po za obręb członków. Ministerstwo skarbu wydało więc 15 października b. r. rozporządzenie do wszystkich urzędów podatkowych, że tylko w takim wypadku podlegają pomienione stowarzyszenia wymiarowi podatku zarobkowego na mocy §. 1347 kodeksu cywilnego, jeżeli ręczyciel, nie będący członkiem, występuje jako współdłużnik i za takiego uważany jest przez stowarzyszenie W każdym innym wypadku poręki przez niečłonków, jest stowarzyszenie wolne od podatku zarobkowego. Rozporządzenie więc to zaradzi nadużyciom w tym kierunku, jeżeli się gdzie wydarzyły.

Izba wybiera do komisyi kolejowej w miejsce Rogla dep. Ebenhocha, do komisyi giełdowej w miejsce Chamca dep. Struszkiewicza.

Z porządku dziennego przechodzi Izba do dalszych obrad nad ustawą o włościańskich ojcowiznach.

Dep. Milner (za wnioskiem mniejszości) polemizuje z Türkiem, uważa za jedyny punkt wyjścia zwołanie „ankiety włościańskiej" i kończy słowami: „Nie zawiązujcie rąk włościanom, jeżeli zamiast im pomódz. nie chcecie ich zrujnować do reszty."

Steinwender (za wnioskiem większości) uważa zwołanie ankiety włościańskiej za bezcelowe i w ciemnych barwach przedstawia dzisiejsze położenie stanu włościańskiego. Projektowana ustawa nie jest doskonałą, ale zapobiegnie na razie złemu. Proponuje utworzenie osobnych funduszów krajowych na wspieranie rolników, aby przetrwali krytyczną chwilę, gdyż łatwo stać się może, iż będziemy wprawdzie mieć wyborną ustawę spadkową, ale zniknie z horyzontu stan włościański (oklaski z lewicy).

Neusser (za wnioskiem mniejszości), jako wieśniak z zawodu sprzeciwia się wywodom Türka, a przedewszystkiem żąda innego sposobu szacowania spadków włościańskich. Tworzenie włościańskich ojcowizn uważa za zgubne.

Posch przemawia wprawdzie za przyjęciem ustawy, lecz żąda wielu zmian. Między innemi, ma „rada familijna" wydać orzeczenie, czy spadek ma pozostać w ręku jednego, lub ma uledz podziałowi. Mowca wnosi przejście do dyskusyi szczegółowej

Kronawetter oświadcza, że będzie w drugiem i trzeciem czytaniu głosował przeciw projektowanej ustawie, ponieważ narusza ona ustawy zasadnicze państwa i szkodliwą jest dla dobrobytu. Ustawodawstwo austryackie nie zna „stanów", a nowa ustawa tworzy stany. Kto ma się zająć wydziedziczonymi, i z czego żyć będą? Katastralne szacowanie jest niesprawiedliwe. Przez wprowadzenie tej ustawy chcą posiadacze większej własności mieć tanich robotników, bo wydziedziczeni włościanie nie będą mieli środków do życia. Dalsze wywody mowcy o uciemiężeniu parobków i sług przez właścicieli posiadłości rolnych wywołują niepokój w Izbie. Projekt ustawy nazywa mowca „ustawą dla egoizmu włościańskiego". — Mowca będzie głosował przeciw każdej literce nowej ustawy, trzymając się maksymy: „Principiis obsta, sero medicina paratur". (Oklaski)

Wiceprezydent Zeithammer, który podczas obrad objął przewodnictwo, przerywa dalsze obrady.

Dep. Richter i towarzysze interpelują rząd w sprawie mostu na Dunaju, między Stein i Mustern.

Vergani i towarzysze interpelują ministra Taaffego, czy mu wiadomo, że u posła do Sejmu krajowego i burmistrza Dötza w Allentsteig skonfiskowano dwa obrazy z podobizną Schönerera, jako św. Jerzego i znanem zdaniem Bismarka?

Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym: dalszy ciąg dzisiejszych obrad.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 listopada.

Odpowiedź, jaką dal namiestnik hr. Badeni deputacyi ruskiej pod przewodnictwem dra Ogonowskiego, miała opiewać nieco inaczej, niż ją streściło ruskie *Diło*. Inspirowany organ lwowski podaje główny ustęp tej odpowiedzi według własnych informacyj jak następuje:

„Nikt nie ma prawa o mnie wydawać sądu na podstawie prywatnych pogłosek, pochodzących z owych czasów, gdy jeszcze nie byłem na tem stanowisku które dziś zajmuję Po moich czynach, jako namiestnika, niech mnie każdy sądzi. Jako prywatny człowiek mogłem na niejedno patrzeć inaczej, ze stanowiska czysto indywidualnego lub partyjnego. Dzisiaj zaś, odkąd zostałem powołany do piastowania tej godności, muszę i mogę patrzeć na wszystkie sprawy z jednego tylko stanowiska: — pożytku państwa i kraju".

Różnica między tym tekstem a podanym przez *Diło* jest tylko stylizacyjna. Myśl jest ta sama — iż hr. Badeni zostawszy namiestnikiem, przestał być człowiekiem partyi. I jeżeli pisma niezależne i postępowe wzięły go za słowo, to wobec świeżo ogłoszonego tekstu nie mamy bynajmniej powodu do jakiejkolwiek zmiany naszego zapatrywania Oczekiwać więc będziemy, czy temu słowu, które może nieraz przyjdzie nam przypomnieć, czyny odpowiedzą.

Journal de St. Pétersbourg o toaście Hurki.

Journal de St. Pétersb. zaprzecza pogłosce, jakoby generał gubernator Hurko miał wygłosić w Warszawie wojowniczą mowę. Z urzędowego stanowiska zaprzeczać łatwo; ale zwracamy uwagę czytelników, że według korespondencyi, którą otrzymaliśmy z Warszawy, mowa ta wygłoszoną być miała nie na zamku, ale w klubie rosyjskim, w ścisłem kółku prywatnem, a w dodatku pod wpływem szampana. Urzędowe zaprzeczenia — do tego rosyjskie — nieraz potwierdzają tylko wiadomość.

Rewizya konstytucyi francuskiej.

Wobec ważnej roli, jaką hasło rewizyi konstytucyi odegrało już w agitacyi wyborczej i jaką w najbliższej przyszłości z pewnością odgrywać będzie w politycznych wypadkach we Francyi, obrady komisyi rewizyjnej zwracają na siebie powszechną uwagę świata politycznego. Uderzającem jest, że republikańska Francya, która się tak obawia ewentualnych następstw rewizyi konstytucyi, z fatalną niemal koniecznością zmierza do najniebezpieczniejszego sposobu konstytucyjnego przekształcenia. Wobec uchwał, jakie zapadają jedna za drugą w komisyi rewizyjnej, sposób dokonania rewizyj, projektowany przez Floquet'a, wydaje się umiarkowanym, ostrożnym i taktownym. Dokonanie rewizyi za pomocą kongresu prawie że usuwa wszelkie niebezpieczeństwo; dokładne uprzednie porozumienie się obu Izb i liczebny stosunek stronnictw parlamentarnych byłby rękojmią zachowania republikańskiej formy rządu. Tymczasem zwołanie osobnej konstytuanty, uchwalone w komisyi większością 6 głosów przeciw 4, naraża na niebezpieczeństwo samo istnienie republiki. Nie łudźmy się, że uchwały komisyi nic nie znaczą, że jej obrady są tylko rozprawami teoretycznemi, których nie należy brać na seryo. Bądź co bądź obradom tym przysłuchuje się cała Francya, a uchwały z padające w komisyi podniecają namiętności polityczne i zaostrzają przesilenie. Chociażby program komisyi nie miał się nigdy urzeczywistnić, będzie on figurował na afiszach wyborczych w przyszłym roku, czyniąc kampanię wyborczą nie bezpieczną dla republiki.

Komisya, która dobrze rozumie niebezpieczeństwo, chciałaby złagodzić własne swe uchwały. Stąd powstała oryginalna myśl Mesureur'a, który zażądał, aby z góry ograniczono władzę konstytuanty, wykluczając z jej kompetencyi zmianę formy rządu. Dziecinna rękojmia! jak gdyby konstytuanta, raz się zebrawszy, mogła powodować się z góry powziętemi ograniczeniami, a zresztą Michelin słuszną czyni uwagę że wniosek Mesureur'a mieści w sobie sprzeczność, gdyż konstytuanta, jako instytucya posiadająca najwyższą władzę ustawodawczą, nie może być ograniczona uchwałą obecnego parlamentu.

To też wniosek Mesureur'a upadł 9 głosami, podczas gdy dwaj członkowie wstrzymali się od głosowania. Podajemy dokładny rezultat głosowania, który zarazem przypomni czytelnikom skład komisyi rewizyjnej. Przeciwko wnioskowi Mesureura głosowali: Baïhaut, Cordier, Faure, Lavergne, którzy zasadniczo przeciwni są rewizyi; Déandreis, zwolennik rewizyi ale bez konstytuanty; Tony Révillon i Labordère, zwolennicy rewizyi i konstytuanty; La Rochefoucauld rojalista i Michelin członek komitetu bulanżystów

Achard i Mesureur wstrzymali się od głosowania.

Po upadku wniosku Mesureura Labordère zaproponował, aby rewizyę, wypracowaną przez konstytuantę poddano powszechnemu głosowaniu do zatwierdzenia. Wniosek ten przeszedł większością 6 głosów przeciw 5.

Komisya prowadzi w ten sposób swe prace. A w kraju tymczasem agitacya na korzyść rewizyi coraz większa. Logika wypadków pcha Francyę w tym kierunku, choćby miał on być jak najniebezpieczniejszym

Mowa margrabiego de Bréteuil.

Na bankiecie rojalistycznym, który odbył się w Marsylii w dniu 10 listopada deputowany mrgr. de Bréteuil wygłosił obszerną mowę, na którą zwrócono powszechną uwagę. Podajemy ją naszym czytelnikom w streszczeniu, gdyż pomijając rojalistyczne zabarwienie, naturalne w mowie mrgr. de Bréteuil, rzuca ona dosyć jaskrawe światło na dzisiejszą sytuacyę polityczną we Francyi.

Zaznaczywszy swe osobiste przekonanie, że jedynie monarchia może wrócić Francyi jej dawną wielkość i pomyślność, mowca w słowach pełnych szacunku i uległości odezwał się o hr. Paryża. Dalej tak przemawiał:

„Niezadowolenie publiczności rośnie z dniem każdym. Rozczarowany, niezadowolony i zubożały naród zarzuca republikanom wszelkich odcieni, że go zdradzili; żąda więc czegoś innego, instynktowo odczuwa, że wkrótce zmiana nastąpić musi....

„Konserwatyści pragnęli porozumieć się z umiarkowanymi republikanami, ale próba ta nie powiodła się."

Mowca twierdzi, że z tego powodu umiarkowani stracili zaufanie kraju.

Mowca chwali zgodne postępowanie całego obozu konserwatywnego wobec wspólnego nieprzyjaciela, którym jest stronnictwo rządzące. „Trzeba przedewszystkiem — rzekł mówca — zepchnąć to stronnictwo z jego dotychczasowego stanowiska, a wówczas naród ujawni swe żądania".

Następnie mówił mowca o polityce bulanżystów, przyczem wyraził się, że generał sformułował tylko powszechną opinię kraju.

Zwracamy uwagę na następujący zwrot w mowie mrgr. de Bréteuilla, charakterystyczny ze względu na stosunek rojalistów do Boulanger'a: „My rojaliści nie jesteśmy sprzymierzeńcami Boulangera, ale życzliwie spoglądamy na jego działalność, nie krępując się na przyszłość. Nie należy zapominać, iż pierwej, nim nadamy nowe ustawy, musimy obalić dzisiejsze".

Mowca nie wierzy w zwycięstwo Boulangera, które doprowadziłoby do wojny. „Co do nas — rzekł w końcu — Europa nie wątpi o naszych pokojowych uczuciach, a zwycięstwa pokojowe nie mogą niepokoić władców i rządów. Gdy uznanie i zaufanie kraju zwróci się do monarchii, Francya odzyska swą równowagę".

Porozumienie angielsko-włosko-niemieckie.

Niejednokrotnie podawaliśmy na tem miejscu wiadomości i pogłoski, dotyczące tajnego porozumienia pomiędzy Anglią a Włochami. Jak wiadomo, w rewelacyach tych niemałą rolę odgrywał dziennik rosyjski *Nowosti*, którego rzymski korespondent ma istotnie rozległe stosunki w sferach dyplomatycznych. Obecnie ten sam dziennik rosyjski podaje dalsze wiadomości, pochodzące jakoby z najpewniejszego źródła, o owym tajnym traktacie angielsko-włoskim — *Nowosti* przytaczają nawet dosłownie poufne telegramy, wysłane w tej sprawie pomiędzy Rzymem a Londynem, tudzież zapewnienie, otrzymane od kapitana Lombarda, że na wypadek zdobycia Nubii, Anglia za zgodą Niemiec przyrzekła Włochom Trypolis i Tunis, któryby odebrano Francuzom. Traktat angielsko włoski jest według *Nowosti* tylko częścią tajnego traktatu angielsko-niemieckiego, — w którym szczegółowo ma być określona rola, jakąby w czasie wojny europejskiej każde ze sprzymierzonych mocarstw odgrywać musiało.

W myśl tego traktatu mógł Crispi, jak dosłownie przytoczona depesza ma świadczyć, wezwać pomocy Anglii przeciw domniemanemu zamiarowi Francyi uderzenia na Spezzyę. *Nowosti* przytaczają nawet główne punkta traktatu angielsko-niemieckiego, ułożonego w ten sposób, aby zapewnić przewagę nad Francyą.

Nie możemy naturalnie sprawdzić, czy wszystkie te wiadomości są prawdziwe, mają one jednak za sobą wielkie prawdopodobieństwo, gdyż w istocie rzeczy są tylko dalszą konsekwencyą polityki sprzymierzonych mocarstw środkowo-europejskich i zdradzają mistrzowską rękę kierownika polityki niemieckiej, który z tak wielkiem powodzeniem umiał wyzyskać wszystkie czynniki polityczne celem odosobnienia Francyi i odrzucenia jej na drugi plan w stosunkach międzynarodowych.

Regencya holenderska.

Niektóre dzienniki zagraniczne podały przed kilku dniami wiadomość o zamianowaniu przez Wilhelma, króla holenderskiego, członków rady regencyjnej na wypadek jego śmierci. Jak wiadomo, parlament holenderski pierwej jeszcze uchwalił ustawę regencyjną. Według tej uchwały regentką będzie królowa aż do pełnoletności ośmioletniej królewny-następczyni tronu, a do pomocy regentce dodaną będzie rada, złożona z prezesa senatu, generalnego prokuratora i członków wskazanych przez króla. Otóż według kilku dzienników zagranicznych, król, korzystając z chwili polepszenia zdrowia, zamianował już członków rady regencyjnej. Według tej wiadomości, król wybrał konserwatystę bar. Goldsterna, ultrakonserwatystę bar. Schimmelpenninck'a, liberała bar. Van Brienen i katolika Van Roell. Nominacye te przyjęto w Holandyi z zadowoleniem. W ten sposób rada regencyjna pod względem barwy politycznej będzie koalicyjną. Wszakże wiadomość tę podajemy czytelnikom z zastrzeżeniem, ponieważ wielkie dzienniki polityczne dotąd nie podały nazwisk osób, zamianowanych przez króla.

Grecya wobec potrójnego przymierza.

Zwracaliśmy kilkakrotnie uwagę na objawy szczególnej życzliwości między Grecyą a deputacyą austryacką, która posłana była do Aten na jubileusz króla. Równocześnie niektóre dzienniki wiedeńskie i niektóre ateńskie roztrząsały gruntowniej wzajemny stosunek między Grecyą a Austro-Węgrami i doszły do tego wyniku, że interes Grecyi wymaga zbliżenia się do Austryi. Teraz dziennik *Akropolis* zaznaczywszy życzliwe usposobienie dzienników austryackich pisze, że polityką, odpowiadającą interesom Grecyi, jest polityka potrójnego przymierza, że z tego powodu należy z radością przyjąć wiadomość urzędownie ogłoszoną o zaręczeniu się królewicza Konstantyna z pruską księżniczką Zofią. „Naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami — tak pisze dalej — są Austro-Węgry i Anglia. To przekonanie zdobywa sobie coraz więcej wyznawców. Chociaż możemy sobie powinszować takich sprzymierzeńców, mimo to musimy dbać o dalszy rozwój naszej narodowej obrony". — I drugi wpływowy dziennik *Ephimeris* wyraża nadzieję, że wspólne interesa zbliżą do siebie oba państwa i wzmocnią węzły między niemi.

Ale i między Turcyą a Grecyą nawiązują się bliższe stosunki. Okazyę do tego nastręczyło przysłanie wielkiego orderu przez sułtana królowi greckiemu przez osobnego delegata. Król odwdzięczając się wysłał również umyślnie generała Valtimosa z orderem Zbawiciela dla sułtana. Na uroczystej audyencyi sułtan wyraził życzenie nawiązania z królem greckim jeszcze ściślejszych węzłów przyjaźni. — Pokazuje się z tego, że nietylko zapomniano obustronnie o niedawnych urazach i nieporozumieniach, które mogły przybrać groźny charakter, ale że teraźniejsza wymiana grzeczności może istotnie doprowadzić do ściślejszago sprzymierzenia się między Grecyą a Turcya, co będzie rękojmią spokoju na półwyspie bałkańskim.

Kronika.

***Kraków**, 13 listopada.*

Wieczór Mickiewiczowski odbędzie się 28 bm. w sali hotelu Saskiego. Komitet dokłada wszelkich starań, aby program uczynić jak najbardziej zajmującym; częścią artystyczną wieczorku zajął się p. Wiktor Barabasz. Dochód z wieczorku przeznaczonym został na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza. Zaproszenia pisemne nie będą zupełnie w tym roku wysełane.

Minister p. Zaleski wczoraj wieczór pociągiem kuryerskim przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Reprezentacya miasta zaproszoną została przez prezydenta do zgromadzenia się w dniu 15 b. m. o godz. 10½ rano, celem przedstawienia się namiestnikowi hr. Badeniemu.

Zarząd Tow. gimnastycznego „Sokół" podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 15 listopada b. r. otwarte zostaną nadzwyczajne godziny gimnastyki zdrowotnej dla doroślejszych panien. Ćwiczenia te odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty od godziny 6½ do 7½ wieczorem. Opłata z góry niszczana wynosi 1 złr. miesięcznie.

Wskutek powyższego planu ćwiczenia członków zwyczajnych odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7¼ do 8¼ wieczorem, a lekcye członków starszych w te same dnie od godz. 6¼ do 7¼ wieczorem.

O śpiewaczce Nikicie jedno z pism informało publiczność całym felietonem. Sprawozdawca nasz na innem miejscu wyraża sąd o jej wokalnych zdolnościach, gdzieindziej porównywanych z talentem głośnej Adeliny Patti. Porównania używać może ten, kto chyba Patti nie widział, a tem mniej słyszał ją śpiewającą. Oprócz fachowej oceny śpiewu goszczącej między nami artystki, należy zanotować, iż zaatlantycka „diva" nie posiada zdaniem naszem europejskiej dystynkcyi, ani w ruchach, ani w zachowaniu się. Co do piękności trudno sąd wydawać; wszakże westchnąć można nad tymi, którzy piękniejszych już nietylko kobiet, lecz śpiewaczek nie widzieli. Krótka spódniczka i ustawiczne bieganie a nie chodzenie, to wdzięk pensyonarek, karconych za brak taktu. Może się to komuś podobać, lecz chyba nie ma nic wspólnego ani z talentem, ani ze sztuką śpiewu I jeszcze jedno: portrety p. Nikity, wystawione po sklepach, zbyt mało mają podobieństwa do osoby, którą mają przedstawiać.

Zmarli. Marya z Mroczkowskich Węgierkiewicz, obywatelka z Królestwa Polskiego, zmarła w Krakowie w 76 roku życia.

W klasztorze w Kalwaryi zmarł ks. Teodor Bachleda, gorliwy zakonnik, pracowity kapłan, znany i poważany w okolicy.

W Żytomierzu zmarł mieszkaniec wsi Słobódki, radomyskiego powiatu kijowskiej gubernii, Antoni Lachowski, który cały swój majątek, wynoszący przeszło 80.000 rs., przekazał testamentem na rzecz młodzieży wołyńskiej wyznania katolickiego. Z sumy tej mają być utworzone stypendya po 200 rs. każde dla uczniów gimnazyum żytomierskiego, progimnazyum, lub też innych zakładów naukowych średnich, jeżeli te z czasem zostaną otwarte w Żytomierzu.

Proboszcz w Wadowicach. W czerwcu b r. otrzymaliśmy z Wadowic narzekania na przykrości, jakich miejscowi obywatele rzymsko-katolickiego wyznania doznawać mieli od swojego proboszcza. — Wskutek użycia nieco jaskrawych barw w opisie owych przykrości n desłanym nam przez korespondenta — w odpowiedziach od redakcyi 10 czerwca br. zażądaliśmy bliższych wyjaśnień oraz doradzaliśmy zbiorowe i bezpośrednie zawiadomienie władzy biskupiej o narzekaniach obywateli Wadowic. Zapewniono nas, iż ostatnia rada została wykonaną i że miejscowa zwierzchność gminna odniosła się do konsystorza ze skargą.

Obecnie komunikują nam co następuje: W sobotę tłumy publiczności otaczały kościół wadowicki, wyrażając głośno niezadowolenie, tak iż policya musiała otoczyć dom boży dla poskromienia gwałtowniejszych jednostek i powstrzymania od ekscesów. — Przyczyną tego oburzenia była okoliczność, iż miejscowy proboszcz ks. Bocheński nie chciał dać ślubu suplentowi gimnazyum z Przemyśla p. Czapikowi, synowi obywatela z Wadowic, żeniącemu się z panną Widlaczówną, również córką miejscowego obywatela. — Przyczyną odmówienia przez proboszcza udzielenia nowożeńcom sakramentu małżeństwa była okoliczność, iż orszak weselny opóźnił się z przybyciem do kościoła o minut 15, tj. iż na ślub, zapowiedziany na godzinę czwartą, przybyli o kwadrans na piątą po południu.

Pomimo próśb i nalegań wielu osób, między innemi miejscowego burmistrza, dwie godziny przeszło traktować musiano z proboszczem, ażeby raczył związkowi błogosławić, a tymczasem cały orszak weselny marznąć musiał na mrozie przed zamkniętym kościołem.

Kategoryczne żądanie oświadczenia na piśmie, iż z powodu spóźnienia się nowożeńców ślub nie może być udzielonym, skłoniło proboszcza po długich korowodach do udzielenia sakramentu.

Ciekawym jest szczegół, zamieszczony w obszernej korespondencyi, jaką w sprawie tej otrzymaliśmy, iż przed kilku dniami właśnie inna para małżeńska, spóźniwszy się o pół godziny, otrzymała ślub bez zatargu o godzinie wpół do piątej po południu.

Nie chcemy ani powtarzać uwag korespondenta, ani zaopatrywać faktu w jakiś komentarz. Nasuw

się tylko uwaga, czy tego rodzaju brak tolerancyi jest koniecznością, wynikającą z przepisów i instrukcyj proboszcza, czy też niewłaściwą conajmniej szykaną. Zdaje się, że władza biskupia kwestyę rozstrzygnie szybko, aby między proboszczem a parafianami policya nie bywała zmuszoną tworzyć harmonijnego stosunku.

W urzędzie policyi w Podgórzu znajduje się zegarek damski złoty remontoir z monogramem M. B., który posiadał jeden z kowali w Podgórzu, a miał go kupić od stolarza w Krakowie przy ulicy Karmelickiej za kwotę 8 złr. Zegarek podług oszacowania ma wartość wiele wyższą.

Z Warszawy. Towarzystwo farmaceutyczne obradowało nad kwestyą przyjmowania kobiet do aptek. Sprawę tę rozważano stosownie do wydanych przez departament lekarski przepisów. Wstęp do aptek dozwolony będzie tym kobietom, które otrzymają świadectwa z ukończenia kursu czteroklasowego w zakresie gimnazyum filologicznego, — zatem ze znajomością języków starożytnych, zwłaszcza łacińskiego. Dalsze zaś kierowanie się w zawodzie aptekarskim zależeć będzie dla kobiet od złożenia egzaminów na podaptekarzy, a do egzaminów tych będą musiały przygotowywać się prywatnie, uczęszczanie bowiem na kursa farmaceutyczne w uniwersytecie nie jest dla nich dozwolone

Do Częstochowy. Po pięciomiesięcznym okresie czasu od 13 maja do 13 października b. r., przybyło na Jasną Górę do Częstochowy 327.000 pielgrzymów. Z Prus było 25 kompanij w liczbie 2.000 osób, z Austryi zaś 8 w liczbie 900 osób.

Z Pesztu. Inspektor policyi w Budapeszcie p. Koloman Beker napisał książkę p. t „Życie złodziei“. Książka zawiera wiele ciekawych szczegółów z życia obywateli złodziejskiego światka. Za główne ogniska zorganizowanych band złodziejskich wymienia autor: Berlin, Wiedeń, Londyn, Paryż, Budapeszt i Warszawę.

Ze Stowarzyszeń.

— Towarzystwo rybackie odbędzie swe 9-te walne zgromadzenie w Krakowie dnia 19 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w sali muzeum techniczno-przemysłowego i zaprasza na nie swych członków. Porządek dzienny: a) sprawozdanie ze stanu i czynności Towarzystwa za rok 1887 i 1888; b) sprawozdanie kasowe za czas od dnia 1 listopada 1883 do dnia 19 listopada 1888 r.; c) wybór rewizorów kasowych; d) wybór prezesa, wiceprezesa i dwu członków zarządu; e) uchwalenie budżetu na rok 1889; f) wnioski zarządu i członków.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Macieja Pinkasa, kancelistę przy sądzie krajowym w Krakowie, zarządcą więzień sądu obwodowego w Jaśle.

Mianowania w armii. W zarządzie moderunkowym 1 korpusu porucznik Julian Kuliński mianowany został kapitanem.

W rezerwie galicyjskich pułków pieszych mianowani porucznikami podporucznicy: Hyacent Żyborski, Antoni Urbanek, Karol Czermak, Karol Boczek, Ludwik Ferall, Franciszek Neuwirth i Karol Skalicki; podporucznikami kadeci (zastępcy oficerscy) Władysław Dutczyński i Jan Pieleszek.

W rezerwie galic. pułków jezdnych podoficer rezerwowy Klemens Weismann mianowany został podporucznikiem.

W rezerwie 6 batalionu artyleryi wałowej kadet Paweł Szajna mianowany został podporucznikiem.

Starszymi lekarzami w rezerwie mianowani: zastępca lekarza asystenta dr. Albert Rettig w Krakowie; wojsk. lekarscy elewi I klasy: dr. Włodzimierz Szczepański w Krakowie i dr. Józef Frommer tamże, mianowice z przydzieleniem: pierwszego do pułku piesz. nr. 90, drugi do pułku piesz. nr. 40, a trzeci do pułku piesz. nr. 45.

Lekarzem asystentem mianowany został elew I klasy dr. Jakób Kanarik w Krakowie, z przydzieleniem do pułku piesz. nr. 10.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 listopada: „Walka kobiet“, komedya w 3 aktach Scribego i Legouvé'go.

W sobotę 17 listopada: „Nitka jedwabiu“ (*Les femmes fortes*), komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę 18 listopada: „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera

W nauce: „Cocard i Bicoquet“ Raymonda i Boucherona, „Fifi“ Meilhaca, „Awanturnica“ Augiera i „Egmont“ Goethego z muzyką Beethovena.

Koncert p. Nikity.

Przepełniona na wczorajszym koncercie sala teatralna była wymownym przykładem, jak silnie oddziaływa w naszych stosunkach reklama. Publiczność przekonana, że usłyszy jedną z najpierwszych dziś gwiazd świata artystycznego, mimo podwyższonych znacznie cen w lot rozchwytała bilety, by poznać głośną „rywalkę Patti“. Wrażenie, jakie odnieśliśmy z wczorajszego koncertu p. Nikity, doprowadziło nas jednak do przekonania, że wszystkie owe przesadne wieści, jakie poprzedziły występ tej młodziuchnej a bezsprzecznie wysoce utalentowanej śpiewaczki, były co najmniej przesadzone i że nie tylko ze sławną Patti, ale nawet z wieloma nierównie mniej od ostatniej głośnemi śpiewaczkami, z których kilka mieliśmy sposobność słyszeć nawet w Krakowie, nie może p. Nikita współzawodniczyć. Gorliwa impreza wysilająca się na przesadne reklamy, działa w podobnym wypadku tylko na szkodę śpiewaczki podwyższa bowiem skalę wymagań, której stopień talentu artystki i zdobyta rutyna nie są w stanie dorównać. Oceniając tedy tą lżejszą skalą wczorajszy występ p. Nikity, przyznać musimy młodej śpiewaczce wcale szczęśliwe warunki. Należy ona do rzędu tych organizacyj artystycznych, które sam talent szybciej rozwija, niż ostrożne lękliwe przygotowania. Dzięki intuicyi artystycznej, która jej podyktowała środki, sposoby i efekta, będące u wielu śpiewaczek wynikiem dłuższych studyów, p. Nikita nader szybko, zbyt szybko może stanęła na bardzo głośnem, lecz mniej wybitnem stanowisku. Zaletą najgłówniejszą tej śpiewaczki jest głos (sopranowy z lekkim odcieniem mezzo-sopranu), szlachetnie i czysto brzmiący, noszący znamiona świeżości, który nie mało dodaje uroku śpiewowi a jest zaletą dość rzadką u współczesnych śpiewaczek. Po za tem ani rozległością skali, ani siłą, ani zaletami koloratury głos ten nie imponuje.

Odśpiewana na początek arya Zuzanny z „Wesela Figara“ wykazała u p. Nikity poczucie muzykalne, przejęcie się klasycznym duchem Mozarta, staranność w wykończaniu i zaokrąglaniu fraz, wreszcie intelligentne cieniowanie, niezbędnej jednak siły i odcienia efektu dramatycznego brakło temu ustępowi. Koloraturowa arya z „Lindy Chamounix“ w całości wypadła bardzo wdzięcznie i poprawnie, lubo najpiękniejsze przejścia koloraturowe nie wywarły spodziewanego efektu. Słyszeliśmy aryę powyższą nierównie lepiej śpiewaną przez p. Van der Merre (Bogdani-Kleczkowską), tak jak w partyi Zuzanny z „Wesela Figara“ zachwycać się można śpiewającą w wiedeńskiej operze lwowianką Lolą Beth. Najlepiej stosunkowo udaje się p. Nikicie liryzm, jak się to uwidoczniło w ostatnim ustępie programu, mianowicie pieśni Eckerta „Echo“, oraz kilku drobiazgach, z których najwdzięczniej wypadła piosnka niemiecka Galla. Pełnemi smaku były cieniowania, umiejętna modulacya i delikatne pianissimo, w którem każda nuta brzmiała czysto i wyraźnie.

Pewien wdzięk w śpiewie, stanowiący oryginalną właściwość p. Nikity, sprawił, że ogólne wrażenie lubo nie dorównało oczekiwaniom, było korzystne i zjednało koncertantce rzęsiste oklaski. Być może, że zapowiedziany na dzień dzisiejszy drugi koncert p. Nikity ze zmienionym programem pozwoli nam dopatrzeć się w śpiewie artystki owych imponujących zalet, których we wczorajszym występie zauważyć nie zdołaliśmy. *wp.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Przewodnik adresowy. Jedna z tutejszych firm wydawniczych zajmuje się przygotowaniem przewodnika adresowego galicyjskiego. Przewodnik taki jest u nas zupełną nowością, a zagranicą nie ma nietylko państwa i kraju, ale nawet wielkiego miasta, któreby przewodnika podobnego nie posiadało. Kilkadziesiąt tysięcy, a nawet kilkaset tysięcy dokładnych adresów zebranych razem, są rzeczą niezwykle pomocną nietylko dla kupców, przemysłowców, rękodzielników, ale dla biur i w ogóle dla ludzi prowadzących szersze interesa. Taki przewodnik jest niezwykle potrzebnym dla adwokatów, notaryuszów, lekarzy, wydawców, bankierów, jakoteż dla obywateli przemysłowców, wszelkich zakładów, stowarzyszeń, banków itd A ileż razy traci się wiele czasu i ponosi koszta, aby wynaleźć adres, na którego odszukanie w przewodniku potrzeba minuty. Przewodnik taki ma nawet wartość ogólniejszego znaczenia, bo jest bezwarunkowo jednym z czynników handlu i przemysłu. To też z uznaniem podnosimy myśl wydania przewodnika adresowego galicyjskiego, mogącego liczyć na wielki odbyt nietylko w Galicyi, ale także w Królestwie, Poznańskiem, a nawet w tych miejscowościach zagranicznych, które stosunkami przemysłu i handlu są z naszym krajem związane. Wydawca w tych dniach ogłosi przystępną prenumeratę, gdyż składający kilkadziesiąt centów każdy prenumerator otrzyma egzemplarz po wyjściu z bezpłatnem umieszczeniem swojego adresu.

⁂ Książki zabronione w Austryi: „Referat z śledztwa dyscyplinarnego, przeprowadzonego w marcu 1888 przez dra Michalczewskiego, radcę Wydziału krajowego, przeciwko Floryanowi Nowackiemu, suspendowanemu burmistrzowi miasta Podgórza, nakł L. Langera, 1888.“

Książki zabronione w Prusiech: Kantecki ks. dr.: „Pielgrzymka do Rzymu w r. 1877, Poznań.“ Brodziński K.: „Mowa o narodowości Polaków. Poznań, druk W. Simona, 1880.“

⁂ Dyrekcya teatru lwowskiego tryumfuje. Po raz dziesiąty przedstawiono wczoraj operetkę „Mikado“, a ciągle amfiteatr wykupiony. Z prowincyi telegraficznie zamawiają bilety, słowem, ogromne zainteresowanie sztuką... operetkową. Inne nowości padają po jednem przedstawieniu. I cóż począć z takim gustem publiczności?

Dział ekonomiczny.

Wybory delegatów gal. Tow. kredytowego ziemskiego z powiatu krakowskiego odbędą się, jak wiadomo, we czwartek dn. 15 bm. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Rady powiatowej przy ulicy św. Marka l. 5.

Z powodu, iż w południe tegoż samego dnia członkowie Rady powiatowej krakowskiej przedstawiać się będą namiestnikowi hr. Badeniemu, jest rzeczą pożądaną, aby pp. wyborcy wcześnie zbrać się zechcieli tak, żeby wybory punktualnie o godz. 10 rano rozpocząć, a przed godz. 12 ukończyć można było

Z Banku krajowego otrzymaliśmy następujące uwiadomienie: Reskryptem z dnia 5 listopada br. l. 37.607 zezwoliło ministerstwo skarbu na przyjmowanie poręki Banku krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem jako zabezpieczenie dla kredytów opłaty konsumcyjnej i produkcyjnej od wódki. Skutkiem tego przyjmować będzie Bank krajowy zgłoszenia od właścicieli gorzelń i rafineryj spirytusu do końca listopada br. celem ułożenia listy kredytowej na okres produkcyjny 1888/9. Bank udzielać będzie dokumentów gwarancyjnych za złożeniem weksli o dwu dobrych podpisach i za opłatą pół procent (pół od sta) tytułem prowizyi.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka. Delegaci Rady nadzorczej powrócili do Wiednia i zdali sprawę ze swych układów z rządem rumuńskim. Układy jeszcze nie skończone i dotąd udało się tylko to uzyskać, że rząd oświadczył, iż sekwestracya linii rumuńskiej, ogłoszona w dzienniku urzędowym, jest właściwie tylko objęciem ruchu, oraz, że rząd i nadal poręcza regularną wypłatę procentów gwarantowanych. Dnia 14 bm. tj. we środę odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów. Na tem zgromadzeniu będzie odczytane sprawozdanie delegatów z układów i komunikat rządu rumuńskiego, przyrzekający wypłatę procentów.

Z powodu zarazy bydła. Ze względu na obecny stan zarazy pyskowej i racicowej w kraju, namiestnictwo zmienia rozporządzenie z dnia 20 września br. l. 56.062 i z dnia 4 października br l. 60.140, któremi zaprowadzoną została w powiatach sokalskim i rawskim zapowietrzona przestrzeń kraju — w ten sposób, że obecnie zezwala się na wprowadzenie bydła do wzmiankowanych powiatów, oraz zezwala się na wyładowywanie tych zwierząt w stacyach kolejowych w Uhnowie, Rawie Ruskiej. Bełzcu, Sokalu, Ostrowie, Krystynopolu i w Bełzie.

Inne postanowienia wyżej powołanych rozporządzeń pozostają nadal w swej mocy.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 13 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	751.5 mm	751,1 mm	751,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,2	—5°,3	—1°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NNE 1	SE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	96%	66%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	0	0

Uwagi: Barometr, bez zmiany, wysoko przy słabych wiatrach ze wschodniego kierunku. Dalszy stan nieba pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy“

Wiedeń, 13 listopada. *W. Tagblatt* zamieszcza pogłoskę o dokonanym zamachu na ks. Ferdynanda Koburskiego. Pogłoska ta jednak niczem dotąd nie została poręczona. (Tu w Krakowie od samego rana krąży ta pogłoska w formie bardzo stanowczej, jakoby ks. Ferdynand był zamordowany. Mówiono, że któraś instytucya finansowa tutejsza otrzymała taką wiadomość. Prawdopodobnie pogłoski krakowskie opierają się na telegramie wiedeńskiego dziennika. *Przyp. Red.*).

Wiedeń, 13 listopada. Rada nadzorcza kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej wysyła znowu dwu delegatów do Bukaresztu dla kontynuowania układów z rządem.

Wiedeń, 13 listopada. Podczas wczorajszej sesyi Izby poselskiej prezydent Smolka był zaproszony do ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego.

Rozprawa generalna nad projektem o prawie spadkowem włościańskiem ma się ukończyć na dzisiejszem posiedzeniu. We środę i we czwartek nie będzie żadnych posiedzeń, a w piątek rozpocznie się rozprawa szczegółowa.

Komisya wojskowa odbyła wczoraj pod przewodnictwem hr. Kinsky'ego pierwsze posiedzenie. Pierwszy zabrał głos p Popowski i oświadczył, że projekt rządowy uznaje za zupełnie usprawiedliwiony przez wzgląd na olbrzymi wzrost potęgi wojennej w państwach sąsiednich, ale życzy sobie niektórych zmian mianowicie tej, aby ochotnikom wolno było stawać do wojska już w dwudziestym roku życia, aby tylko tacy jednoroczni ochotnicy obowiązani byli służyć rok drugi, którzy jedynie z lenistwa nie złożyli egzaminu.

P. Baernreuther oświadczył w imieniu opozycyi, iż będzie głosować za projektem ustawy, aby przez jednomyślną uchwałę nadać ustawie więcej wagi moralnej, krytykował ostro kierunek polityki wewnętrznej, gdyż ta stoi w jaskrawej sprzeczności z kierunkiem polityki zagranicznej Stanowisko Austro-Węgier w potrójnem przymierzu wyjaśnia potrzebę wniosku rządowego. Zresztą stronnictwo opozycyjne nie uważa niniejszego wniosku wojskowego za wniosek gabinetu Taaffego, lecz za wniosek wspólnej administracyi wojskowej.

W podobnym duchu przemawia p. Promber i oświadcza, że głosować będzie za przedłożeniem rządowem przez wzgląd na przymierze z Niemcami.

Minister obrony krajowej gen. Welsersheimb zaznaczył, że przedłożenie rządowe trzyma się zdala od wszelkich walk między stronnictwami i wreszcie odwołał się do patryotyzmu wszystkich stronnictw całej monarchii.

Wiedeń, 13 listopada. Dzisiejszy *Fremdenblatt* w artykule naczelnym pisze o pierwszych urzędowych wystąpieniach nowego galicyjskiego namiestnika hr. Badeniego, o którym — jak mówi — wszystkie stronnictwa w Galicyi jak najlepszą mają opinię. Przy jego zamianowaniu obudziła się obawa z powodu jego stanowiska społecznego, ale po oświadczeniach jego, udzielonych deputacyi ruskiej, nawet radykalne żywioły przebaczą mu jego arystokratyczne pochodzenie.

Wiedeń, 13 listopada. Minister Schoenborn wniósł w Izbie rządowy projekt ustawy o zwyczajowem albo jako interes prowadzonem rozbijaniu włościańskiej własności ziemskiej i oznacza na to karę ścisłego aresztu od 3 miesięcy do roku, albo karę aresztu od 500 do 2000 złr., którą ponosić mają agenci, pośrednicy i inni uczestnicy.

Wiedeń, 13 listopada. W radzie państwa toczy się dalej dyskusya ogólna o włościańskiej ustawie spadkowej. Lienbacher przemawia za uchwaleniem projektowanej ustawy, polemizuje z Kronawetterem i stawia wniosek o zamknięcie dyskusyi ogólnej. Izba przyjmuje wniosek. Mowcą generalnym przeciw ustawie wybrano Adametza, mowcą generalnym za ustawą Madejskiego, który rozpoczyna mowę.

Cesarz przybędzie w niedzielę do Wiednia i zabawi trzy dni

Wiedeń, 13 listopada. Wiec katolików, jaki ma się zebrać w Wiedniu, zajmie się rozbiorem kwestyi socyalnej i dla jej załatwienia postawi żądanie, aby społeczeństwo zostało zreorganizowane na podstawie stowarzyszeń zawodowych.

Wiedeń, 13 listopada. Wczoraj p. Suess zdawał sprawę ze swych czynności poselskich przed wyborcami dzielnicy Leopoldstadtu.

Wiedeń, 13 listopada. Wielcy książęta rosyjscy Sergiusz i Paweł w powrocie z podróży na wschód przejeżdżają przez Wiedeń.

Berlin, 13 listopada. *Nordd. Allg. Ztg* reprodukuje artykuł dziennika francuskiego *Rappela*, omawiający fakt, że legia cudzoziemska ma w swoich szeregach 8 tysięcy Alzatczyków i Lotaryngczyków, którzy swojem wstąpieniem do armii francuskiej zadali kłam tradycyi, jakoby byli nieprzyjaciółmi Francyi. *Rappel* zapytuje, dlaczego nazwy „legia cudzoziemska“ nie zastąpiono nazwą „pułk alzacko lotaryngski“. *Nordd. Allg. Ztg* mówi: Nie zwracalibyśmy uwagi na tego rodzaju wynurzenia się, gdyby je zamieszczał pierwszy lepszy dziennik; jeżeli to jednak pisze dziennik, którego właścicielem jest minister francuski Lacroy, to występowanie takie przeciw zaprzyjaźnionemu mocarstwu, może drażnić. Stąd wniosek, że dzisiejszy rząd francuski pochwala podburzanie do wojny, w przeciwnym razie bowiem miałby Lacroy zawsze na tyle względu dla swoich kolegów, iżby nie pozwolił w organie swoim na sztuczne podjudzanie do wojny. Zadawalniamy się tem skonstatowaniem faktu, nie orzekając, na kogo spadnie wina, jeżeli pokoju nie będzie można utrzymać.

Berlin, 13 listopada. Z powodu układów między Rosyą a Watykanem dzienniki francuskie twierdziły, iż zbliżenie się Watykanu do Rosyi jest krokiem wymierzonym przeciw Niemcom. Na to odpowiada *Nordd. Allg. Ztg.*, że takiem twierdzeniem owe dzienniki składają dowód, iż nie mają ani dostatecznego wykształcenia politycznego, ani wytrawnego sądu. Porozumienie między Rosyą a Watykanem zgadza się właśnie z interesem Niemiec i dla nich może być tylko pożądanem. Rosya i Prusy mają wspólne interesa. Ustępstwa ze strony papieża na rzecz Rosyi muszą wydać skutki i dla Prus korzystne, podczas gdy wyraźnie nieżyczliwe dla Rosyi postępowanie papieża mogłoby oddziaływać niekorzystnie także na stosunek między papieżem a Prusami.

Madryt, 13 listopada. Manifestacye studentów przeciw Canovasowi powtórzyły się znowu.

Barcelona, 13 listopada. Wybuchły tu także rozruchy studentów.

Bukareszt, 13 listopada. Odjazd Natalii do Krymu został odłożony na później.

Belgrad, 13 listopada. Karageorgiewicz miał, jak mówią, jeździć po Serbii pod obcem nazwiskiem i rozwijać agitacyę

Londyn, 13 listopada. W Izbie gmin oświadczył sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych Matthews, że szef policyi londyńskiej Warren, podał się do dymisyi, którą też przyjęto (Oklaski). Pierwszy lord admiralicyi, Hamilton, oświadczył, iż nie postawi w tym roku żadnych żądań o fundusze na wzmocnienie floty, że uczyni to dopiero na sesyi najbliższej.

Wiedeń, 13 listopada. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1). Węgierska renta złota 101·—, węgierska papierowa 92·—: akcye kolei Karola Ludwika 211 50; ruble 125·—.

Pszenica na wiosnę 1889 r. 8·76. Żyto na wiosnę 6·08.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 listopada 1888	Kurs w wal. austr złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	90
Zjednoczony dług w srebrze	82	60
Austryacka renta złota	109	90
5% austryacka renta (marcowa)	97	50
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	306	—
Londyn	121	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	66
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	80

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 13/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	126 50	127 —
Marki niemieckie za 100 mar.	59 40	60 —
20-to frankówka złota	9 6	9 72
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	101 50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 30	92 30
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93 25	94 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 5	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 50	93 —
4½% „ „ „ „ „	96 25	97 25
5% „ „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ „ „ „ z prem. 10%	10 —	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 70
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	98 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	85 —	87 —

Lwów, dnia 12/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 —	96 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 12/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	86 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	96
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 60

Wiedeń, dnia 12/11.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	82 05	82 25
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 65	82 85
4% „ „ złota „ „ 100	109 85	110 05
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 60	97 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 25	133 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	141 40
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 25	173 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	173 25	173 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 10	101 30
5% „ papierowa „ „ 100	92 20	92 40
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 50	118 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	131 —	131 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	131 —	131 60
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 50	124 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122 50	123 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 75
3% Serbska pož. pr. po 100 fran. „ „ 1	34 80	35 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23 30	23 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94 —	94 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	10 —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 20	103 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 —	100 3
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 90	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91	— —
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	96 70	7
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 75	102 50
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 50	102 —
4% „ „ „ „ 100	101 25	101 75
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 70	100 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 60	100 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 80	101 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 75	82 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 40	88 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121 —	121 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 30	99 70
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 —	145 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 —	100 20
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 60	99 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 40	8 60
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 25	182 75
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23 —	23 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 75	60 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 80	18 20
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 60	11 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 25	20 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	146 —	148 —
4% „ „ 50 „ w. a.	79 —	81 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	113 50	113 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	98 —	98 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	307 —	307 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	301 75	302 25
30·—	Laenderbank „ 200 „	219 —	219 25
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	877 —	878 —
12·—	Unionbank „ 100 „	211 50	212 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	189 50	190 50
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2450	2453 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	211 60	211 90
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	210 50	211 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 75	145 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	194 25	194 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	187 50	188 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	251 80	252 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	103 50	104 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	400 —	401 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki „ „	9 65	9 66
20-to Markówki „ „	11 94	11 96
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 02	10 05
Funty szterlingi „ „	12 16	12 22
Banknoty niemieckie „ „	47 65	47 75
Ruble papierowe za 100 sztuk	125 25	125 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.